Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy

ADRES
Redakcji i Administracji:
Sosnowiec, Warszawska 4
Telefon 13-83.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Bezpartyjne czasopismo tygodniowe.

Abonament kwartalny 3 złote, miesięcznie 1 złoty, łącznie z przesyłką pocztową. — Ceny ogłoszeń (str. 4) 1/1 400 zł., 1/2 200 zł., 1/4 100 zł., 1/8 50 zł. Ogłoszenia w tekście 25% droższe.

Rok wydawnictwa I. | Sosnowiec, 2 marca 1930 r. | Nr. 8

Przezorna i pożyteczna rola Polski

w sprawie międzynarodowego rozejmu celnego.

M o w a ministra Kwiatkowskiego w Genewie, podczas kolejnego posiedzenia konferencji o rozejm celny, podana w suchych telegramach agencyjnych przebrzmiała w prasie polskiej, jak dotąd bez echa.

Fascynujące początkowo umysły coraz to nowe konferencje międzynarodowe tak przytępiły obecnie nerwy, wobec obfitości tych konferencji, iż ostatnio nie budzą już w społeczeństwie naszem należytego zainteresowania.

Być może, że wobec przewidywanej utopijności celu konferencji w rodzaju Briandowskich Stanów Zjednoczonych Europy — ogół po prostu nie chce sobie zaprzątać tą sprawą głowy. Konferencja ta bowiem oczywiście, jest jednym z etapów zrealizowania gospodarczej unji Europy.

Sfery jednak rządowe nie odniosły się z tak lekkiem sercem do tego problemu — chodzi tu o wielką stawkę dla Polski: o kolektywne i całkowite zniesienie zakazu przywozowego, o unormowanie spraw celnych w poszczególnych państwach pod kątem ogólnych interesów.

Nie chcę nużyć czytelnika historją i perypetjami, jakim uległa ta sprawa, forsowana szczególnie przez państwa wysoko uprzemysłowione, oprócz Ameryki, trzymającej się tradycyjnej swej polityki — nieangażowanie się oficjalnie w sprawy europejskie.

Na przeszkodzie realizacji tego brzemiennego w swe skutki zagadnienia dla konsolidacji gospodarczej Europy i należytego przeciwstawienia się ekspansji ekonomicznej,a co za tem idzie i politycznej Ameryki — leży stan jeszcze dotąd beztraktatowy szeregu państw, jaki handel pomiędzy sobą prowadzą, od momentu do momentu — często na zasadzie ceł prohibicyjnych na poszczególne towary.

I pomimo, iż szereg państw — jeszcze raz powtarzam najbardziej uprzemysłowionych, zgłosiło już swój akces do tego rozejmu — inne poczyniły poważne zastrzeżenia.

Polska przedewszystkiem do czasu zawarcia traktatu handlowego z Niemcami bezwarunkowo wiązać się nie może w tak ryzykowne zobowiązania — to też Minister Kwiatkowski w zrozumieniu ważności sprawy, osobiście zdecydował się bronić interesów Polski na tej konferencji.

Należy bowiem zrozumieć, co rozejm taki dla interesów poszczególnego państwa, a w danym wypadku dla Polski, oznacza.

Godząc się najzupełniej na to, że Europa bronić się musi przed zalewem towarów amerykańskich i bezwzględnym przejawom walki konkurencyjnej tego rynku — z drugiej strony konsolidacja gospodarcza Europy nie może się odbyć kosztem mniej uprzemysłowionych europejskich organizmów gospodarczych co zdaje się było, oprócz wszystkiego, również celem inicjatywy autorów tego projektu.

Dobrze się więc stało, że już nie poraz pierwszy w tej „wałkowanej" od dosyć dawna sprawie — nasze sfery rządowe wykazały i obecnie najwyższą swą czujność.

Jak widać z wspomnianych wyżej depesz, podanych przez prasę M i n i s t e r Kwiatkowski, imieniem Polski, z defensywy przeszedł na tej konferencji do polityki aktywnej, wygłaszając cały szereg dezyderatów; postawił warunki przy jakich możliwe byłoby zrealizowanie rozejmu oraz, jako skutek przyznania słuszności tym wywodom, nastąpiło wprowadzenie w orbitę wspólnych interesów pod egidą Polski 7 państw: Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Grecja, Bułgarja i Węgry.

W przemówieniu swem Minister Kwiatkowski w pierwszym rzędzie położył nacisk na konieczność wyjaśnienia przedewszystkiem przyczyn ogólnego kryzysu gospodarczego w Europie, ażeby po postawieniu djagnozy — przystąpić można było dopiero do terapji (leczenia). To byłoby narazie najważniejsze. W tym celu zwraca się do rządów państw europejskich, ażeby na następną konferencję wydelegowały swoich resortowych ministrów, kierujących sprawami przemysłu i handlu, z gotowym materjałem co do powyżej wymienionych spraw.

Wskazując na to, że interesy żywotne każdego gospodarczego organizmu państwowego muszą być w pierwszym rzędzie przyjęte pod uwagę, że zabezpieczona konsumcja wewnętrzna musi być postawiona również jako naczelne zagadnienie, że normalny rozwój rolnictwa rodzimego w każdym kraju europejskim stanowi najważniejszą troskę rządu — przechodzi do sprawy rekonstrukcji systemu ceł, opartych na zdrowych zasadach, umożliwiających tak eksport, jak również import w każdym z poszczególnych krajów.

Tutaj już niedwuznacznie Minister Kwiatkowski daje do zrozumienia, że supremacja bogatych i wysoko uprzemysłowionych w stosunku do mniej zasobnych państw — nie może mieć miejsca.

W tej dziedzinie, jak również we wszystkich innych, o ile rozejm ma przynieść prawdziwy pożytek — muszą być traktowane „równomiernie postulaty zarówno dużych, jak i małych państw".

W końcu Minister przychodzi do konkluzji, że o ileby rozejmy dokonywane były grupami fragmentarycznie, mógłby się tylko kryzys pogłębić i wzywa wobec tego zebrane na konferencji państwa do wyrzeczenia się ceł prohibicyjnych, na proponowanych przez siebie zasadach.

W przeciwnym bowiem razie, kończy Minister Kwiatkowski, wszelki krok lekkowyśmy byle tylko zawrzeć rozejm dla fikcji solidarności europejskiej, ulegalizowany takim nieopatrznym rozejmem, mógłby w poszczególnych państwach „zrujnować z trudem zdobytą równowagę bez widoku na kompensatę".

W ten sposób, dość niebezpiecznej sytuacji, grożącej nam wskutek nacisku na Polskę, udało się, zdaje się uniknąć.

Dzięki zręcznemu pociągnięciu Ministra Kwiatkowskiego sztucznie zbudowany gmach rzekomego sprawiedliwego rozejmu pełen labiryntów i zasadzek — runął. Jeżeli odbędą się, w co nie wątpię, jeszcze, dalsze konferencje, po zakończeniu bieżącej — konferencje te będą nosiły szczerszy charakter, nie zagrażając niczyim interesom.

Siła przekonywująca argumentów polskiego ministra, jak również skoncetrowanie obok siebie jeszcze 6-u państw i uzgodnienie z niemi wspólnej taktyki — rozbiła sprytnie pomyślaną pułapkę wielkich na mniejszych.

I to jest niezaprzeczalny nasz sukces na konferencji.

Taki jest sens, znaczenie i rezultat wystąpienia naszej delegacji w Genewie.

Jakie będą wyniki dalszych rokowań, — jest to już rzeczą obojętną. Być może padnie jeszcze wiele mądrych projektów i pożytecznych zaleceń — usidłać się jednak w nie Polska nie da, mając wytkniętą, jasną linję swego własnego postępowania: ostrożność i własny, w ogólnych celach, interes.

Panowie aranżerzy nowych europejskich kolonij dla zbytu własnych towarów — będą na przyszłość skromniejsi.

Józef Powelski.

Czy obce kapitały

są dobrodziejstwem

Prezes Izby przemysłowo - handlowej p. Klarner wygłosił na posiedzeniu połączonych sekcji izby referat o obecnej sytuacji gospodarczej, w którym oświadczył:

— Nieprzyjazne dla procesu kapitalizacji nastawienie polskiego ustawodawstwa spowodowało, iż nie zdołaliśmy zachęcić kapitału zagranicznego do inwestowania bezpośredniego bądź do szukania lokat w pożyczkach długoterminowych, które mogłyby być z pożytkiem zaabsorbowane w zagadnieniach gospodarczych kraju.

To oświadczenie prezesa Izby przemysłowo - handlowej wydaje nam się być opartem na nieporozumieniu.

Wszakże pierwszym krokiem obecnego ministra skarbu było wystąpienie o skasowanie podatku od kapitałów i rent.

Gdzież jest to nieprzyjazne dla procesu kapitalizacji nastawienie polskiego ustawodawstwa"?

A co się tyczy zachęty dla kapitału zagranicznego do inwestowania, to czyż można wystawić sobie lepszą zachętę, jak ta, którą otrzymał kapitał np. angielski, który płacił za drzewo państwu szóstą część jego wartości rynkowej?

Takie enuncjacje, jak ostatnie wystąpienie p. prezesa Klarnera mogą mieć tylko taki skutek, że kapitał zagraniczny będzie domagał się jeszcze większych przywilejów.

A do czego prowadzą owe przywileje, o tem świadczy choćby osławiona pożyczka Ullena, pod której ciężarami załamuje się równowaga budżetowa tych miast, które miały nieostrożność pożyczkę tę zaciągnąć.

Wreszcie — czyż prawda jest, że kapitał zagraniczny omija Polskę. Przecież wszystkie polskie banki (z wyjątkiem dwuch) są w całości lub przeważnej części w rękach obcych, kapitał obcy dominuje w przemyśle żelaznym, naftowym i węglowym, ma wpływy poważne w cukrowniczym, drzewnym i wielu innych, opanował wszystkie tow. ubezpieczeń (oprócz dwuch) i t. d.

Kapitał obcy nie idzie tylko do tych gałęzi przemysłu, które nie obiecują lichwiarskich zysków, bo to sobie trzeba powiedzieć otwarcie, że kapitał ten przychodzi do nas po to, by ściągać tylko olbrzymie zyski bez względu na to, jak na tem wyjdzie życie gospodarcze Polski.

Czy warto tak bardzo o taki kapitał się ubiegać?

Z państwa ponurej anegdoty

Początek końca.

W miarę zbliżenia się okresu zasiewów wiosennych, władze sowieckie wykazują coraz większe zaniepokojenie. Przyczyna tego zaniepokojenia kryje się w tej rozpaczliwej sytuacji gospodarczej, która wytworzyła się po wprowadzeniu w życie dekretu Stalina o powszechnej kolektywizacji rolnictwa. Dekret ten został wprowadzony w życie z całą bezwzględnością „dla dobra doktryny komunistycznej" i, jak donoszą ostatnie dzienniki sowieckie, 45 miljonów hektarów ziemi przeszło już w posiadanie komun rolnych, przyczem w roku bieżącym ma być s k o l e k t y w i z o w a n e 3-4 wszystkich obszarów rolnych Związku sowieckiego.

Jednocześnie z uspołecznieniem ziemi, postępuje naprzód również uspołecznienie wszystkich środków produkcji rolnej t. j. żywego i martwego inwentarza oraz budynków gospodarczych. Na całym obszarze Unji sowieckiej masowo zakładane są kolektywy rolne, przyczem wywłaszczony z całego dobytku swego włościanin — z gospodarza stał się proletarjuszem i najmitą państwa.

Odbywająca się w ten sposób kolektywizacja rolnictwa jest niejako walną rozgrywką pomiędzy uzbrojonym w bagnety komunizmem a bezbronnem włościaństwem. Nietrudno przewidzieć, że rozgrywka ta skończy się pozornie zwycięstwem i triumfem Stalina i że wiekowy układ wsi będzie zburzony w imię teorji komunistycznej. Zwycięstwo to jest jednakże tylko pozorne, gdyż przeprowadzana komunistyczna reforma agrarna kryje w sobie niebezpieczeństwo dla całego ustroju sowieckiego.

Łatwo jest bowiem przy pomocy siły zbrojnej wywłaszczyć chłopa, zabrać mu cały majątek i następnie zorganizować na papierze komuny rolne z proletarjatu, nieposiadającego nietylko doświadczenia, lecz nawet elementarnego przyzwyczajenia do gospodarki rolnej. Trudniej natomiast jest, aby wytworzone odpowiednio do doktryny komunistycznej kolektywy rolne istotnie uprawiały rolę i zastąpiły w produkcji rolnej miejsce miljonów wywłaszczonych rolników.

Właśnie pod tym względem władze sowieckie oraz prasa moskiewska wykazują coraz większe zaniepokojenie i obawę przed skutkami swego chwilowego „zwycięstwa" nad włościaństwem.

Okazało się bowiem, że komuny rolne wykazują całkowitą nieudolność do pracy na roli.

Dzienniki sowieckie biją na alarm z tego powodu, że nowoutworzone komuny rolne nie posiadają przedewszystkiem materjału siewnego, potrzebnego do zasiewów wiosennych. W „Izwiestijach" z dn. 6-go lutego znajdujemy szczegółowy wykaz wszystkich republik i prowincyj sowieckich pod względem zaopatrzenia ich w materjał siewny. Okazuje się, że w całym Związku sowieckim przygotowano ziarna siewnego zaledwie 9 miljonów centnarów, podczas gdy minimalne zapotrzebowanie wynosi około 40 miljonów centnarów.

Oznacza to, że zaledwie tylko jedna czwarta przeznaczonych pod zasiewy wiosenne obszarów mogłaby być zasiana. Zasiewy wiosenne rozpoczynają się na Ukrainie, Kaukazie i w innych południowych prowincjach już z początkiem marca, trudno więc spodziewać się, aby w przeciągu paru tygodni sytuacja zaopatrzenia w materjał siewny uległa znaczniejszemu polepszeniu. Jeśli dodamy, że wskutek odbywającego się od kilku miesięcy masowego niszczenia przez włościan inwentarza zarówno żywego jak i martwego, kolektywy rolne nie posiadają odpowiedniej ilości inwentarza, — to stanie się jasnem, że uskutecznienie zasiewów wiosennych wogóle stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Charakterystycznem jest, że i w tym wypadku władze sowieckie starają się odnaleźć winnych według swej wypróbowanej „recepty". Rozpoczęła się ostra naganka na niższy personel urzędniczy, na prezesów sowietów wiejskich, agronomów i t. d..., którzy jakoby spowodowali świadomie czy nieświadomie katastrofalny stan rolnictwa sowieckiego. Rada Komisarzy Ludowych powzięła specjalną uchwałę, ustanawiającą ostre kary na niższych urzędników sowieckich w razie niewykonywania przez nich planu zbierania materjału siewnego.

Charkowski „Komunist" w jednym z ostatnich swych numerów ogłasza długą listę sowietów wiejskich na Ukrainie rozwiązanych za to, iż nie potrafiły zaopatrzyć komun rolnych w ziarno na siew. Wielu przewodniczących sowietów wtrącono do więzienia, a dzien. sowieckie żądają od władz centralnych, żeby „żelazną miotłą oczyściły sowiety wiejskie od wrogów proletarjatu, utrudniających kolektywizację produkcji rolnej". Jak to zwykle bywa, iż np. winnym w katastrofie kolejowej okazuje się zwrotniczy, — tak też i w tej sowieckiej katastrofie gospodarczej „winnym" okazuje się najniższy urzędnik sowiecki, który w ogólnej anarchji gospodarczej nic prawie nie może zrobić. Główny zaś winowajca zbliżającej bezprzykładnej w swoich rozmiarach ruiny gospodarczej — siedzi spokojnie w Kremlu moskiewskim, upojony „zwycięstwem" nad bezbronnym chłopem. Tymczasem zaś zapasy zbożowe, zebrane przy pomocy terroru z zeszłorocznego urodzaju, są już na wyczerpaniu i widmo nigdy jeszcze niezwyciężonego żywiołu — głodu zagląda już nietylko do chat wiejskich, lecz i do domów robotniczych, do miast, a nawet do koszar żołnierzy sowieckich.

W tej właśnie okoliczności leży klucz do zrozumienia dalszego biegu wypadków w rozległem państwie sowieckiem. Powtarza się znane przysłowie o chorym, na którym operacja lekarska udała się, lecz.. chory umarł. Zamierzona przez Stalina komunistyczna przebudowa rolnictwa czyli t. zw. kolektywizacja — formalnie się udała. Ale państwo i cały jego organizm gospodarczy — umiera.

Dziś już widać — początek końca.

M. K.

Dwie Europy.

Pod powyższem tytułem ukazała się we wrześniu ub. r. w języku francuskim książka F. Delaisi'ego, która w niezwykle oryginalny, śmiały i ciekawy sposób analizuje sytuację gospodarczą współczesnej Europy, bada przyczyny ostrych niedomagań gospodarczych, występujących na całym kontynencie europejskim i szuka dróg ratunku. Praca ta, poparta bogatym materjałem statystycznym, wnosi nowe wartości do literatury ekonomicznej, a zwłaszcza aktualną i ciekawą staje się w dobie obecnej, dobie prób zbliżenia gospodarczego państw europejskich, w czasie obrad nad zawarciem rozejmu celnego.

Delaisi rozdziela Europę na dwie wyraźne części, linją idącą od Stokholmu poprzez Gdańsk, Kraków, Budapeszt, Florencję, Barcelonę, Bilbao, Glasgow i Bergen, zamykającą w swym obszarze Francję, Niemcy, Szwajcarję, południową i środkową Anglję, Belgję, Holandję, Danję, południową Norwegję i Szwecję, zachodnią Polskę, Czechy i Morawy, Austrję, zachodnie Węgry, północne Włochy i Katalonję. Obszar ten to część uprzemysłowiona Europy, pozostała część kontynentu europejskiego, to Europa rolnicza.

Podziałowi Delaisi'ego niepodobna odmówić słuszności. W rozwoju historycznym ostatnich 150 lat, warunki naturalne i polityczne złożyły się w sposób, umożliwiający mechanizację produkcji przemysłowej i rolniczej tej połaci kontynentu europejskiego, podczas gdy reszta pozostała przy mniej lub więcej prymitywnych formach produkcji.

Następstwem rozwoju Europy przemysłowej jest przeludnienie na jej obszarach. Ludność Europy przemysłowej wynosi 231,6 milj., zaś Europy rolniczej 239,6 milj., podczas jednak gdy gęstość zaludnienia Europy przemysłowej wynosi przeciętnie 86 mieszkańców na km. kwadr., to Europy rolniczej 33 mieszkańców na km. kwadr.

Europa przemysłowa, rozwinąwszy przedewszystkiem produkcję przemysłową, eksportuje produkty wykończone, skąd płynie nadwyżka bilansu obrotu tych towarów, wynosząca przeszło 4 miljardy dol., importuje natomiast znaczne ilości artykułów żywnościowych i surowców, czego następstwem jest deficyt obrotów temi artykułami, wynoszący blisko osiem miljardów dolarów. W rezultacie bilans handlowy Europy przemysłowej wykazuje deficyt 3 miljardy 700 milj. dol. Deficyt ten pokrywają różne źródła jak zyski z lokat kapitałów, prowizje handlowe i bankowe, wydatki turystów itp.

Europa przemysłowa, ażeby móc rozwijać się, potrzebuje coraz nowych rynków zbytu. W przeszłości rynki te stwarzała ona, inwestując znaczne kapitały w krajach zamorskich, a więc w obecnych dominjach angielskich, krajach amerykańskich, oraz zdobywając przez podboje zamorskie kolonje. Wszystkie te kraje Europa ekwipowała, dostarczając im nietylko wykończonych wyrobów przemysłowych, ale i aparatury przemysłowej, niemal wyłącznie na kredyt, a pobierając wzamian środki żywności i surowce, niezbędne dla podtrzymania swojej produkcji.

Obecnie jednak możliwości dalszej ekspansji na rynki zamorskie są zamknięte, bądź to wskutek usamodzielnienia się przemysłowego krajów zamorskich o ludności białej, bądź też niemożności powiększenia zbytu na rynkach kolonjalnych.

W konsekwencji Europa przemysłowa zwraca się w stronę Europy rolniczej, przedstawiającej wielkie widoki rozwoju. Delaisi widzi w tej „kolonizacji" Europy rolniczej przez Europę przemysłową, podstawę rozwoju gospodarczego z całego kontynentu europejskiego. Ekwipując Europę rolniczą w niezbędne dla niej narzędzia produkcji, maszyny rolnicze, nawozy itd., sprzedawane na dogodny kredyt, Europa przemysłowa z jednej strony zapewni sobie nowe rynki zbytu, z drugiej strony pozyska nowe źródła surowców i artykułów żywnościowych.

Problem poruszony przez Delaisi'ego leży istotnie u podłoża wszelkich europejskich zawikłań gospodarczych. Niestety jednak, rzeczywistość rozwiązuje problem ten po innej linji, niż wskazana przez Delaisi'ego, zaciemniając perspektywy rozwoju gospodarczego Europy.

Wrogie stanowisko poszczególnych państw dla idei zbliżenia gospodarczego i obalenia barjer celnych, bez czego niepodobna myśleć o pacyfikacji gospodarczej i politycznej kontynentu europejskiego i w konsekwencji o realizacji planów Delaisi'ego, znalazła ostatnio wyraz w stanowisku poszczególnych państw wobec projektu rozejmu celnego. Z drugiej strony liczne państwa rolnicze forsują rozwój swego przemysłu w przekonaniu, że produkcja przemysłowa daje większe zyski i większą siłę, krzyżując idee autora „Dwóch Europ".

Niemniej praca ta zasługuje na szczególne zainteresowanie, odsłaniając w swej prostocie jeden z najistotniejszych problemów europejskich, z którego ważności nie wszyscy ekonomiści zdają sobie należycie sprawę.

Uchwały w sprawie samorządu lwowskiego.

Dn. 10 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie posłów i senatorów Małopolski Wsch., poświęcone sprawie samorządu małopolskiego.

W sprawie Lwowa zapadła uchwalona jednomyślnie rezolucja:

1) Posłowie i senatorowie Małopolski wschodniej stwierdzają, że powołani wolą ludności przy wyborach sejmowych 1928 r. są jedyną reprezentacją społeczeństwa województw wschodnich.

2) Posłowie i senatorowie małopolscy oświadczają, że m. Lwów, główny i największy ośrodek całego życia 3 województw, którego ludność tylekrotnie wykazała swoje wybitne uzdolnienia obywatelskie, musi posiadać własny pełny samorząd, co nastąpić może tylko przez przeprowadzenie w szybkim czasie wyborów. Zmiana statutu i ordynacji wyborczej może być dokonana rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej. Natomiast uważają, że do czasu przeprowadzenia wyborów kierownictwo miasta powinno spoczywać nadal w rękach komisarza rządu i rady przybocznej i nie widzą żadnych względów prawnych, ani rzeczowych, aby ten stan do czasu wyborów ulegał zmianie.

Posłowie i senatorowie stwierdzają, że od jakiegoś czasu występują w sprawie Lwowa różne delegacje z najrozmaitszemi wnioskami, które pozostają w sprzeczności z interesami i opinją ogółu mieszkańców m. Lwowa i stwierdzają, że delegacje te nie mają najmniejszej podstawy do używania miana reprezentantów miasta.

Apel do członków Spółdzielni Kredytowej Zagł. Dąbrowskiego w Sosnowcu.

Na skutek kryzysu gotówkowego, grono osób, znajdujących się w trudnościach finansowych, dopuściło się zamachu na instytucję, która ma za zadanie rozprowadzanie kredytów wyłącznie między rzemieślników, drobnych kupców i pracującą inteligencję.

Celem tych jednostek jest spaczyć dotychczasową metodę, aby łatwiej pokryć swe prywatne trudności płatnicze, przekreślenie zasady spółdzielczości oraz usunięcie niewygodnych członków dyskredytujących ich niecne machinacje.

Zło leży w tem, że członek zarządu, p. Choiński i jego pupil A. Mendakiewicz, pomimo wyczerpania swoich kredytów i kont swych żon, podnoszą kredyty na osoby trzecie, wyświadczają grzeczności nie członkom, nawet izraelitom, natomiast dla członków o pełnym udziale niestety kredytów niema, a jeżeli nawet są to w znikomej ilości.

Taki p. Choiński w terminie zaledwie dwu letnim pobudował trzypiętrową kamienicę, przy ul. Modrzejowskiej oraz dwupiętrową oficynę, przy ul. Pańskiej 40, jak również brat jego, pobudował za pożyczone pieniądze kilkupiętrową nieruchomość w r. 1929.

Nic też dziwnego, że gdy weksle przyszło płacić, używa się różnych dróg, aby tylko kredyt ze spółdzielni wydostać.

Pupil p. Choińskiego już około dwa miesiące wstecz krzątał się o wyjednanie nadzoru sądowego no i weksle puszczał do protestu, lecz widocznie z tej śliskiej drogi zrezygnował i jął się krzątać około spółdzielni, aby móc dalej lawirować.

Dodać należy, że ci panowie jednocześnie są członkami kilku spółdzielni, co się sprzeciwia ustawie o spółdzielniach i wszędzie mają zobowiązań po same uszy, a już niedopuszczalnem jest piastowanie mandatu, w dodatku członków zarządu spółdzielni.

Przy uzyskaniu kredytów członek winien ujawnić cel, na który pożyczkę przeznacza, lecz ci panowie na to bynajmniej nie zwracają uwagi i darzą specjalnemi względami ludzi, nałogowych alkoholików wbrew zasadom spółdzielczości.

Tolerować w instytucji kredytowej takich ludzi członkowie nie powinni i na walne sprawozdawcze zebranie winni się stawić gremjalnie, celem odsunięcia od żłobu ludzi wiecznie żerujących w instytucjach społecznych.

Trzeba być przygotowanym, że tego pokroju ludzie są na wszystko gotowi, byle tylko się oblowić, przygotowani są zfabrykować nowych członków, byle się przy żłobie utrzymać.

Instytucja z takim trudem powołana do życia, znajdująca się w dodatku w stadjum rozkwitu nie może być oddana żerownikom na zatracenie.

Losy spółdzielni należą do walnego zebrania członków spółdzielni, przeto wszyscy członkowie bez względu na chwilowe tych panów umizgi, winni być obecni na walnem zebraniu i dążyć do usunięcia zła, które wypaczają zasady spółdzielczości.

Bicz.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych radzić będzie nad projektem o państwowym podatku przemysłowym.

Prezydjum Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi po rozpatrzeniu rządowego projektu noweli do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, wniesionego w ostatnich dniach do ciał ustawodawczych, powzięło opinję, iż projekt ten bezwzględnie nie czyni zadość potrzebom życia gospodarczego.

Nowela w brzmieniu przedłożenia rządowego, wniesionego do Sejmu omal wcale nie uwzględniła poprawek uzupełniających, zgłoszonych przez Związek Izb Przemysłowo - Handlowych, co bezsprzecznie w najujemniejszej mierze przekreśla jej wartość praktyczną i dowodzi, iż planowana obecnie reforma w niczem nie przyczyni się do faktycznego złagodzenia wad tego antygospodarczego podatku.

Kierując się założeniem, iż projekt reformy podatku przemysłowego winien być przyjęty przez ciała ustawodawcze co najmniej w brzmieniu, zaproponowanem przez Związek Izb, Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi zwróciła się dla tego do Związku Izb z żądaniem bezwłocznego zwołania nadzwyczajnego zjazdu wszystkich Izb R. P. celem powzięcia decyzji w sprawie dalszych posunięć samorządu gospodarczego, zmierzających do uwzględnienia w ramach noweli zasadniczych uzupełnień i poprawek, zgłoszonych poprzednio przez reprezentację Izb przemysłowo-handlowych.

Stosownie do tej inicjatywy, podjętej przez Izbę Łódzką, Związek Izb postanowił zwołać zjazd wszystkich Izb na przyszły tydzień do Warszawy.

Głównym punktem jego obrad będzie właśnie kwestja ustosunkowania się sfer gospodarczych do rządowego projektu tej noweli i powzięcia decyzji w sprawie dalszych kroków, które zapewniłyby po słuch postulatom samorządu gospodarczego, uważającego, iż niedopuszczalnem jest ograniczanie noweli do połowicznych i drobnych zmian nowelizacyjnych, które wcale nie byłyby zdolne przyczynić się do wydatniejszego odciążenia podatników, a częściowo nawet dotkliwie pogarszałyby ich sytuację (opodatkowanie pośredników handlow.).

Referat w tej sprawie przydzielony został Izbie Przemysłowo-Handl. w Łodzi. Celem sprecyzowania stanowiska Izby Łódzkiej, wobec projektu noweli i ustalenia zmian, które dodatkowo a bezwzględnie należy w niej przeprowadzić, odbędzie się w tych dniach posiedzenie Komisji Podatkowej Izby Przemysłowo - Handlowej, na które ze względu na uwagę zagadnienia zaproszeni zostali również przedstawiciele organizacyj gospodarczych.

O nieściąganie podatku przemysłowego od drobnych rzemieślników.

Izba rzemieślnicza w Warszawie, zastępująca związek izb rzemieślniczych, podjęła akcję o nieściąganie podatku przemysłowego od drobnych rzemieślników. Po złożeniu memorjału — przez specjalną delegację p. wiceministrowi skarbu Starzyńskiemu — sprawa powyższa rozważaną była na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej w obecności wiceministra Starzyńskiego i dyr. dep. Koszki.

Wiceprezydent izby rzemieślniczej poseł Rasner wystąpił z wnioskiem o wezwanie rządu, aby wydał władzom podwładnym polecenie w myśl wyroku sądu najwyższego o nieściąganie opłat podatku przemysłowego od pracowni rzemieślniczych, prowadzonych przez właściciela przy udziale najwyżej jednej siły najemnej. Wniosek powyższy sejmowa komisja skarbowa uchwaliła.

Jest to, zdaje się, pierwszy realny sukces izby rzemieślniczej w Warszawie w początkach jej działalności.

Oczywiście zabiegi izby w pierwszych miesiącach istnienia iść muszą przedewszystkiem w kierunku organizacyjnym tutaj również trzeba podkreślić na dobro instytucji - zwołanie zjazdu czy konferencji przedstawicieli izb rzemieślniczych w Warszawie i uzyskanie mandatu przez izbę stołeczną do zastępowania przyszłego związku izb rzemieślniczych.

Dowodzi tą sprawności organizacyjnej prezydjum izby z pp. G. Pieniążkiewiczem, S. Wiechowiczem i Ch. Rasnerem na czele oraz sekretarza izb p. M. Grzybowskiego.

Kupcy chrześcijańscy uchwalili strajk protestacyjny.

W obecności około 1000 kupców detalicznych odbyło się w Tow. Higjenicznem w Warszawie zgromadzenie, zorganizowane przez Centr. zw. detalicznego kupiectwa chrz. Obrady zagaił prezes zarządu centralnego, p. Kłobukowski, przewodniczył p. Horwart a do prezydjum weszli: pp. sen. Rogowicz, pos. Idzikowski, radca Mierzejewski, adw. Chrzczonowski, sekretarze: Pintara, Wojetrkowski, Stążewski, radny Stępniewski, radny Weber, prezes Pająca̧zkowski i Rudzki oraz Eberhardt A. i przedstawiciel kupców żydowskich, p. Burko.

Zgromadzenie odbywało się w podnieconym nastroju, przyczem wszyscy mówcy narzekali na wygórowane obciążenia handlu detalicznego podatkiem obrotowym, którego utrzymanie w dotychczasowej wysokości byłoby równoznaczne z masową likwidacją drobnych zakładów handlowych. Po ożywionej dyskusji jednomyślnie przyjęto rezolucję, która prócz obszernego uzasadnienia żądań kupców, zawiera następujące postulaty:

1) zryczałtowanie podatku obrotowego dla drobnych przedsiębiorstw na podstawie przeciętnego obrotu za ostatnie 4-ry lata; 2) rozłożenie na raty zaległości podatkowych z roku 1929 z równoczesnem zmniejszeniem odsetek do 1 proc. na miesiąc; 3) rozłożenie na 3 równe raty, płatne: 1-go czerwca, 1 lipca, 1 sierpnia 1930 r. t. zw. dopłaty obrotowego na rok podatkowy 1929; 4) przesunięcie terminu płatności zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1930: 1 zaliczki na 1 września, 2-ej na 1 października, 3 na 1 listopada b. r.; 5) spowodowanie, by odwołania od wymiaru podatku obrotowego na rok 1929 było rozpatrzone w terminie ustawowym, t. j. w ciągu 6-ciu miesięcy; 6) udzielenie płatnikom podatku obrotowego t. zw. podstaw wymiaru celem umożliwienia słusznej obrony; 7) rozłożenie podatku dochodowego, wypłaconego przy składaniu zeznań o dochodzie na dwie raty, z których jedna byłaby płatna do dnia 1 maja b. r., druga do dnia 1 grudnia b. r.; 8) wydanie zarządzenia, umożliwiającego izbom i urzędom skarbowym umarzanie zaległości, przypadających za rok podatkowy 1929 w tych wypadkach, w których ściąganie przymusowe mogłoby spowodować poderwanie egzystencji gospodarczej płatników.

W końcu zgromadzeni upoważnili prezydjum zebrania do ogłoszenia jednodniowego strajku protestacyjnego w wypadku, gdyby postulaty drobnego handlu nie zostały przez czynniki miarodajne uwzględnione. Celem umożliwienia zaopatrzenia się ludności w środki żywności, zgromadzeni wzywają prezydjum, aby uprzedziło konsumentów o terminie strajku protestacyjnego.

Z galerji szubrawców.

Typ ludzi dorabiającej się na nędzy bliźnich t. j. dorobkiewicze powojenni to kanalje o bardzo mętnej przeszłości, ludzie brudni, chwytający się wszelkich dróg, aby oszukać państwo lub oszwabić bliźniego.

Słynną z takich typów w Sosnowcu jest Ostragórka, a szczególnie ulica Pańska. Znaleźć tam można całą galerje hersztów wszelkiego pochodzenia i króluje nad niemi opasły handlarz, pochcząwszy od saharyny, skór, tytoniu i krów, a skończywszy na alkoholu.

Dziwić się tylko należy, jak taki typ mógł się utrzymać na powierzchni i nie popadł w ręce sprawiedliwości, a już niezrozumiałem się staje, w jaki obrzydliwy sposób ten ptaszek urąga pod adresem rządu, rzekomo za wygórowane podatki, chociaż rok rocznie dobudowuje sobie trzy lub dwu piętrową kamienice.

Rząd pomajowy winien jednak wniknąć w sprawę obrastania jednostek w wątpliwego pochodzenia majętność wtenczas, gdy całe społeczeństwo przeżywa kryzys gospodarczy i jest wyzyskiwana przez pijawki powojenne i wrazie nie ujawnienie uczciwych źródeł dochodu, przystąpić do konfiskaty nieuczciwie zdobytego majątku lub też odpowiedniego wymiaru podatkowego.

Taki typ ludzi winien być pod specjalną obserwacją czynników miarodajnych.

BICZ.

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu zamierzonej zmiany tygodnika naszego na pismo codzienne — „Gazeta Mieszczańska" przestaje wychodzić na przeciąg dwuch tygodni.

Zbrojny czyn II Brygady Karpackiej.

Świt ledwie wyczuwać się dawał, gdy po bitwie stoczonej z Austrjakami dopadliśmy pierwszej linji okopów. Rozcięte nożycami druty kolczaste i rozrzucone na boki kozły — otwierały drogę ku wolności.

Pośrodku między pola — między okopami austrjackiemi przebijające się oddziałki legjonistów zbierać się poczynają i doszukiwać własnych oddziałów. Zrodzony bunt w Mamajowcach, a skrwawiony pod Rarańczą — tu na szerokiej przestrzeni między pola święci swój tryumf.

Budzący się dzień jest początkiem nowego życia brygady. Oto gdy zawiodły wszelkie nadzieje, żołnierz legjonowy reaguje — bagnetem, godząc nim w piersi wroga. Idzie żołnierz II Brygady w świat nieznany mu wcale, aby wobec wszystkich obwieścić wolę swego narodu, że chce być wolnym i że nie cofnie się przed ofiarami, by tę wolność uzyskać.

W gromadzie, która stale się zwiększa wiruje podświadoma myśl, poszukująca jakiegoś potwierdzenia, że jesteśmy — wolni. Żołnierska dusza pragnie wołać — krzyczeć — śpiewać. Śpiewamy „Rotę".

Coraz potężniej brzmiący hymn zdaje się grozić wrogom. Pieśń jak gdyby wyciągała ramiona i kształtowała w nas niezłomność ducha. Strudzona i skrwawiona masa żołnierska czuje się pewna, że dopnie celu.

Szarzeje. Niebezpieczeństwo bliskie. Za chwilę artylerja austrjacka może zacząć prażyć nas ogniem — ale któż jest w stanie przerwać wyzwolonemu żołnierzowi jego pieśń radości i wiary.

Któż przerwie chwilę uniesienia żołnierza II Brygady. Kto ośmieli się zawołać: „na trwogę". Dla chwili tej II Brygada przebyła Karpaty, Bukowinę, Bessarabję, Wołyń. Dla niej krwawiła, dla niej trwała z determinacją na obczyźnie zdala od swego Wodza, którego cicho kochała.

I tu potwierdziła się zasada żołnierska, że legjonista II Brygady broni swej dobrowolnie nie odda, chyba — że mu ją wydrą wraz z życiem.

Śpiewamy do końca. Dnieje. Pierwsze szrapnele trzaskają, rozwijamy się, przekraczamy okopy rosyjskie i maszerujemy po nowe życie.

Noc z 15na 16 lutego 1918 r. była dla II Brygady egzaminem hartu i gotowości do najdalej idących poświęceń. Wskutek skoncentrowania przeciwko II Brygadzie Karpackiej sił austrjackich około dywizji kawalerji zdążyła przebić się tylko piechota 2 i 3 pułku legjonów, karabiny maszynowe i kilka koni. Artylerja (1 p. a. p.) tabory oraz zakłady i służba dostały się do niewoli.

Nastąpiło rozdarcie Brygady.

W dwie różne strony kroczyły teraz kolumny. Jedna pod dowództwem brygadjera Hallera szła na wschód —druga, jakby okupić chciała nasze zwycięstwo — pod bagnetami ku obozom Marmarosz.

Pierwsza — niosła w świat cały bunt ducha narodowego, druga — w obozach protestowała przeciwko traktatowi brzeskiemu — malemu podziałowi Polski, legjonista Żołnierz Polski spełniał chlubnie wzięte na siebie zadanie.

Jedna karta życia legjonowego wypełniła się; następna — nowa zastawała go również z karabinem gotowym do strzału.

Boruta Spiechowicz.

Czy należy nowelizować ustawę przeciwalkoholową

Co o tem mówią szynkarze, a co abstynenci

W związku z podniesionym ponownie projektem nowelizacji ustawy przeciwalkoholowej restauratorzy i właściciele sklepów wódczanych wykonali w zaprzyjaźnionej prasie atak na tę ustawę.

Zarzuty ich są następujące:

Pomimo zakazu wszyscy piją w sobotę i niedzielę.

Piwa 2 pół procentowego niema. Jest tylko 3 i pół do 4 i pół proc.

W Polsce jest 20 tys. sklepów z napojami alkoholowemi, a według ustawy powinno być tylko około 12 i pół. Jest rzeczą niemożliwą w obecnej sytuacji zlikwidować 7 i pół tys. przedsiębiorstw.

W okręgach, w których jest mniej sklepów, niż zezwala ustawa rozwija się tajny wyszynk.

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w wagonach restauracyjnych powoduje, że cudzoziemcy jadący do Rosji omijają Polskę, jadąc na Gdańsk lub Królewiec. Turystyka obcych rozwijać się nie może.

Jest rzeczą konieczną zmniejszyć na wsi odległość szynku od budynków i świątyń do 100 metrów.

Zakaz sprzedaży wina w bufetach kolejowych jest szkodliwy, gdyż podróżni często dla zdrowia wina potrzebują.

Zakaz konsumcji alkoholu w pewnych budynkach lub w obrębie ich np. w koszarach (nie chodzi o sprzedaż) jest fikcją.

Koła abstynenckie tak stawiają sprawę: Zakaz niedzielny i świąteczny nie jest wykonywany.

Ustawa przeciwalkoholowa bynajmniej nie zabrania ani produkcji ani sprzedaży piwa o zawartości powyżej 2 i pół proc., orzeka ona jedynie, że napoje alkoholowe a więc i piwo o zawartości 2 i pół proc. alkoholu są wolne od wszelkich ograniczeń.

Według art. 5 ustawy liczba koncesyj alkoholowych ma wynosić dwanaście i pół tysięcy w całem państwie. Likwidacja nadmiernej ich liczby winna była rozpocząć się z dniem 1 stycznia 1921 r. — wielki więc jest już czas przystąpić do wykonywania tego przepisu.

Jaskrawym dowodem panoszenia się alkoholizmu w miejscowościach gdzie nie działają żadne ograniczenia jest nasz Śląsk Górny, gdzie przy niczem nieograniczonej sprzedaży alkoholu, przy kolosalnej ilości miejsc wyszynku istnieje również tajny wyrób i sprzedaż alkoholu, szmugiel spirytusu z Niemiec, a ludność wydaje rocznie na wódkę 180 miljonów złotych, czyli prawie pół miljona złotych dziennie.

Słaba turystyka obcych w Polsce nie może być spowodowana przez brak napojów alkoholowych w wagonach restauracyjnych na kolejach polskich.

Daleko głębsze przyczyny są powodem tego zjawiska: brak kultury, hoteli, wygód, brak odpowiedniej komunikacji może powodować powyższe.

Chęć autorów komunikatu zniesienia ograniczeń w obrębie pewnych budynków np. w koszarach jest już czemś wprost nieprawdopodobnem w swem znaczeniu antyspołecznem i nawet antypaństwowem: każdy lojalny obywatel bez względu na osobisty stosunek do zagadnienia alkoholizmu musi uznawać konieczność uchronienia armji przed klęską alkoholizzmu.

Co wiedzieć powinien bezrobotny pracownik umysłowy.

Częste utyskiwania bezrobotnych pracowników umysłowych na zbyt długie oczekiwanie na wypłatę im zapomóg przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, aczkolwiek uzasadnione, wynikają najczęściej z winy czy to pracodawców lub też samych ubezpieczonych.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych dysponując groszem społecznym musi rzecz oczywista przestrzegać wszelkich formalności wymaganych przez ustawę, a związanych z wypłatą świadczeń.

I w wypadkach gdy nie wszystkim formalnościom stało się zadość Zakład musi żądać dopełnienia ich czy to bezpośrednio przez pracownika czy też przez Kasę Chorych, i wtedy powstaje zwłoka w załatwieniu roszczenia.

Leży przeto w interesie każdego pracownika by się zaznajomił z odnośnymi przepisami i czynił im zadość.

Któż tedy ma prawo do świadczeń z powodu braku pracy w ZUPU?

Każdy pracownik umysłowy, który przez 6 miesięcy wstecz od dnia utraty pracy był ubezpieczony w Zakładzie, a który zdolny jest do pracy. Niema więc prawa tego pracownik, który utracił pracę skutkiem stałej niezdolności do pracy (przysługuje mu jednoroczna odprawa), również niema prawa do świadczeń pracownik bezrobotny chory, pobierający zasiłek w Kasie Chorych, na czas pobierania tych zasiłków.

W związku z prekluzyjnym 6-o miesięcznym okresem ubezpieczenia niezbędnym do uzyskania prawa do świadczeń, zaznaczyć należy, że miesiące składkowe zaliczane są w wypadku nieopłacenia składek przez pracodawcę, tylko od daty faktycznego zgłoszenia, to znaczy od dnia w którym zgłoszenie to (form nr. 1) wpłynęło do Zakładu, zaliczenie miesięcy poprzednich uzależnione jest od tego czy składki są opłacone.

Świadczenia z powodu braku pracy w ZUPU. wynoszą dla samotnych 30 proc. od przeciętnej płacy podstawowej z ostatniego roku ubezpieczenia, wzgl. z całego okresu ubezpieczenia, jeżeli trwało ono mniej niż jeden rok i dla rodzinnych 40 proc. z dodatkiem na każdego członka rodziny pozostającego na utrzymaniu bezrobotnego, w wysokości 10 proc. zasiłku zasadniczego.

Ponadto przez cały czas pobierania zasiłku Zakład opłaca składki do Kasy Chorych i przez to zapewnia pomoc leczniczą.

W wypadku uzyskania pracy poza miejscem stałego zamieszkania, Zakład zwraca koszty przejazdu ubezpieczonego i członków jego rodziny.

Formalności związane z otrzymaniem zasiłku są następujące: bezpośrednio po utracie pracy pracownik otrzymuje od pracodawcy zaświadczenie o zwolnieniu (form. nr. 7) oraz od rządcy domu względnie Magistratu zaświadczenie potwierdzone przez władzę prowadzącą meldunki, o stanie rodzinnym pracownika.

Następnie bezrobotny rejestruje się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, gdzie otrzymuje letygimację poszukującego pracy.

Zaświadczenie o zwolnieniu oraz zaświadczenie o stanie rodzinnym dołącza się do krótkiego podania składanego za pośrednictwem lokalnych Kas Chorych, gdzie też okazuje się legitymację PUPP. i kartę ubezpieczeniową.

Zaznaczyć należy, że zaświadczenie o zwolnieniu pracodawca obowiązany jest wydać na żądanie pracownika, odmowa powoduje rygor karny z art. 135 Dekretu.

Wydaje Komitet Wydawniczy. Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny Zygfryd Wysocki

Druk „Expres Zagłębia" w Sosnowcu, Teatralna 1, tel. 4-94.